Nr. 134. Niedziela 16 czerwca 1912. Rocznik XXI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 90 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11.
Telefon Nr. 396.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Obstrukcya ruska.

Po 46-godzinnem posiedzeniu komisyi wojskowej, po 13½-godzinnej mowie posła Baczyńskiego — posłowie ruscy wycofali się z obstrukcyi, którą lekkomyślnie wszczęli.

Jak zbędną i nierozumną ze stanowiska ruskiego była ta obstrukcya, świadczy wymownie fakt, że Rusini zaprzestali jej, otrzymawszy deklaracyę rządową, którą rząd jeszcze przed kilku dniami chciał im dać dobrowolnie, a którą wtedy jednomyślnie odrzucili.

Obstrukcyą zatem nic nie wskórali, a co więcej, sami pragnęli corychlej wycofać się z obstrukcyi, gdyż spostrzegli, że są zupełnie osamotnieni.

Albowiem ze stanowiska innych stronnictw obstrukcya ruska była wprost zbrodnią, dokonywaną na parlamencie. Wszak parlament ludowy tylu ma wrogów, którzy czyhają tylko na sposobność obalenia go, że każdy, kto tę sposobność nastręcza, kto ten parlament osłabia, temsamem podcina podwaliny tego parlamentu. Obstrukcya ruska zagrażała parlamentowi poważnem niebezpieczeństwem i dlatego nawet przyjaciele Rusinów, nawet zwolennicy ukraińskiego uniwersytetu musieli wystąpić przeciw obstrukcyjnej taktyce posłów ruskich.

Takie też stanowisko zajęli socyaliści, których imieniem tow. Seitz złożył w komisyi budżetowej oświadczenie w tym duchu.

Nam bowiem, jako jedynym szczerym zwolennikom równego prawa wyborczego, bardziej niż wszystkim innym stronnictwom zależy na utrzymaniu i wzmocnieniu tego parlamentu, na zachowaniu tej ogromnej zdobyczy. jaką jest czteroprzymiotnikowe głosowanie, jakoteż na wykorzystaniu tego prawa dla obrony interesów ludu.

Z tego więc stanowiska obstrukcya była tem szkodliwszą w tym momencie, gdy idzie o rzecz niezwykłej wagi, o nową ustawę wojskową, mającą na długie lata ustalić podatek krwi i mienia ludności, gdy zatem obrady rzeczowe konieczniejsze są niż kiedykolwiek. Rzeczowej krytyki i rzeczowych wniosków, które mają na celu uratować dla ludności z przedłożenia rządowego tyle, ile tylko się da, nie można dać utopić w fali pustej obstrukcyi.

Na temsamem posiedzeniu komisyi wojskowej, na którem pp. Okuniewski, Eugeniusz Lewicki i Leon Baczyński produkowali się swoimi tasiemcami obstrukcyjnymi, tow. poseł dr Liebermann postawił i uzasadnił wniosek o zmianę § 13 w tym kierunku, by nie podwyższać kontyngentu rekrutów dla armii i obrony krajowej, lecz zachować kontyngent dotychczasowy; a tow. poseł Daszyński postawił wnioski o dopuszczenie podoficerów do egzaminów oficerskich i o obowiązku stawania do asenterunku wychowanków szkół oficerskich.

Posłowie nasi starają się paragraf za paragrafem poprawić ile możności, z każdego paragrafu usunąć krzywdę, niesprawiedliwość, ciężar. A jest to konieczne tembardziej, że, jak wiadomo, projekt rządowy dla więcej niż trzeciej części armii zostawić chce trzyletnią służbę wojskową! Czyż w takich warunkach wolno lekkomyślnie zapomocą obstrukcyi uniemożliwiać wszelkie usiłowania naprawy tego tak doniosłego przedłożenia?!

Dlatego też obstrukcya ruska, bezcelowa i tak samo bez powodu zakończona, jak bez powodu była podjęta — pozostawia po sobie tylko przykre wspomnienie.

Koniec obstrukcyi ruskiej.

Wiedeń, 15 czerwca.

Po mowie obstrukcyjnej posła Baczyńskiego w komisyi wojskowej zaczęły się rokowania między Rusinami a rządem. Rusini wbrew zapewnieniom, że z rządem będą się komunikowali tylko w drodze pisemnej, wdali się w rokowania ustne z ministrem oświaty Hussarkiem i ministrem spraw wewnętrznych Heinoldem. Rusini jako ceny zaniechania obstrukcyi żądali, aby rząd złożył przyrzeczoną im deklaracyę w sprawie uniwersytetu.

Bar. Heinold stanął jednak na stanowisku, że Rusini muszą pierwej zaniechać obstrukcyę, a potem rząd złoży deklaracyę, aby nie wyglądało, że rząd działa pod przymusem. Rusini po krótkiej naradzie oświadczyli, że warunki przyjmują. Udali się więc do posła Pogacznika jako prezesa komisyi wojskowej i tam poseł Lewicki złożył deklaracyę, że Rusini bezwarunkowo obstrukcyę cofają. Wtedy dopiero minister Hussarek oświadczył, że złożyć może przyrzeczoną deklaracyę w komisyi.

Deklaracya ta zakomunikowaną została przedtem prezydyum Koła polskiego, które uchwaliło

W. AZOW.

„Bezrobotny“.

(Z rosyjskiego).

Siedziałem w ogrodzie miejskim, zatopiony w czytaniu dziennika. Wtem zbliżył się do ławki mej jakiś jegomość w brunatnej zarzutce i takimże meloniku, obejrzał mię od stóp do głowy (było to widocznie jego zwyczajem) i usadowił się obok mnie.

— Szpicel! — pomyślałem sobie.

— Czy niema czego w gazetach o bezrobotnych? — zabrzmiał ochrypły głos „fijoła“, takiego pośledniejszego szpicla, zmuszonego nieraz wystawać całemi godzinami w bramach, narażonego na przeciągi, deszcze, mrozy i skwar.

— Nic ciekawego — odparłem. — A co, może pan też bezrobotny?

— Tak. Od wczoraj. Wydalono mię, jako nieuzdolnionego... To się tylko tak mówi, że nasz zawód — to złote jabłko. Ot, niech pan tylko na mnie rzuci okiem: tyle mego majątku, co mam na sobie. Prawda, tę zarzutkę mi sprawili. I cóż mi z tego?

— O jakim to zawodzie pan mówi?

— O „ochranie“. Byłem agentem... Teraz tam wielkie reformy, powiadają, że wszystkich nas wyrzucą. Z zagranicy agentów mają angażować, bo nasi rosyjscy nie nadają się. A ja tak sądzę: powiedział prezyden Roosewelt, że Ameryka dla Amerykanów; dobrze — więc Rosya dla Rosyan. Cóż, kiedy władza twierdzi, że jesteśmy do niczego. Wyrzucili mnie, za miesiąc tylko zapłacili. Wczoraj w bilard z kolegami przegrałem... Niech mi pan pożyczy papierosa.

Podałem dymisyonowanemu szpiclowi papierośnicę.

— Fińskie papierosy? — zapytał.

— Fińskie.

Znam je dobrze: dwa miesiące służyłem w Finlandyi... Oj tak, tak... Nieuzdolniony! — powiadają. Jakże mogłem rozwinąć swe zdolności, siedząc na małej stacyjce kolejowej, gdzie nie da się nic zrobić? Śledź! — powiadają. Jakże mam śledzić, kiedy po tygodniu wszyscy mnie już znali. Chodzą za mną i przedrzeźniają: „zoolog!“, „botanik!“... To nas zwykle tak przedrzeźniają, ponieważ niektórzy z naszych, mniej wprawni, gdy chcą kogoś podsłuchać, zbliżają się i patrzą uważnie na ziemię z miną, jakby szukali tam jakiegoś żuka lub trawki. Naturalnie, tem się zdradzają. Niewiele brakowało, abym się w Finlandyi rozpił z nudów. Wysyłam raport: „ekscelencyo, w całej okolicy jestem już znany“. I jakby mogło być inaczej: zarzutka bronzowa, melonik bronzowy — jak jaki uniform! A z ochrany odpowiadają mi, abym nie rezonował, tylko śledził.

— I cóż, nic pan nie wyśledziłeś?

— A cóż mogłem wyśledzić? Mówić w Finlandyi wolno o wszystkiem. Nawet malcy, uczniowie, i ci śpiewają różne tam pieśni i mówią tak, jak buntowszczyki. A w Finlandyi nie kazano donosić o rozmowach i śpiewach... I żandarm krępował mnie bardzo i prześladował.

— Prześladował??

— I jak jeszcze! Gdy tylko o czemś przewącham, usuwa mnie zaraz. „Tu — powiada — stacya, mój teren. Ty sobie poza stacyą pracuj, a tu mi w drogę nie właź“. Cóż robić, każdy chciałby ubiedz drugiego. Czy przyjemnemby było żandarmowi, gdybym pod jego bokiem rozwijał swe zdolności? A z ochrany rozkaz: stercz na stacyi.

— A na zgromadzenia robotnicze chodziłeś pan?

— Chodziłem, ale cóż mi z tego przyszło? Pewnego razu poznali mnie, wyrzucili i wyłapali. „Znają go wszyscy, jak psa burego — powiadają — a wsuwa swój nos. Bydlę!“ Wracam sobie szosą, a każdy, kto mnie spotka, w oczy się śmieje i ogląda się. Patrzę, a tu za mną cała gromada malców się wlecze; kładą się ze śmiechu. Ki dyabeł? — myślę sobie, nic nie pojmuję. Aż tu jakiś Finlandczyk mówi mi: „spójrz na swe plecy“. Patrzę, a na plecach ktoś kredą wykaligrafował: „szpicel“. Poskarżyłem się, naturalnie, ale bez rezultatu. Mieli mnie już przenieść na inną stacyę, aż tu naraz wydalają za brak zdolności. Cóż teraz poczną? Kto mnie przyjmie? Pójdę do komitetu bezrobotnych, może chociaż chleba dostanę.

— Jaką pan miałeś pensyę?

— Dwadzieścia pięć rubli. A życie na stacyi drogie: ani się obejrzysz, jak rubla przejesz. Tyle, że mi tę zarzutkę sprawili. Paskudna służba!

Machnął pogardliwie ręką.

— Ot jak z Petersburga przyjeżdża starszy agent — to ci pan! I dyetę ma, i pensyę porządną, i tak z boku coś dostanie. A ja sterczałem o głodzie i chłodzie całe dwa miesiące na małej stacyjce. Pewnego razu pasya mnie ogarnęła, zaaresztowałem jakiegoś czarnego pana za rozmowę. Myślę sobie, że to żyd, bo tak wyglądał; okazało się, że nie rosyjski poddany — i za moje dobre chęci burę jeszcze dostałem. Szczęście chociaż, że

zgodzić się na nią jako na podstawę do dalszych rokowań.

Po przełamaniu tych trudności spodziewają się, że w przyszłym tygodniu obrady pójdą spokojnie tak, że we środę zacznie się drugie czytanie ustawy wojskowej, a uchwalenie ustawy nastąpi po 3—4 posiedzeniach.

Deklaracya rządu.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej minister oświaty Hussarek imieniem rządu złożył deklaracyę co do uniwersytetu ruskiego. Główne punkta tej deklaracyi są:

1) Orędzie cesarskie da Rusinom pewność, że ich kulturalne żądania zostaną niezależnie od konstelacyj politycznych spełnione;

2) obecny stan na uniwersytecie lwowskim odnośnie do profesorów ruskich zostanie niezmieniony aż do utworzenia osobnego uniwersytetu ruskiego;

3) okres przejściowy (początkowo zapowiedziany na 10 lat) zostanie zmniejszony;

4) Rusini zatrzymają dotychczasowe prawa co do stydendyów, docentur itd.;

5) co do siedziby uniwersytetu nastąpi załatwienie w drodze ustawodawczej i w porozumieniu z kompetentnymi czynnikami.

Zgoda Rusinów.

Na tę deklaracyę oświadczył imieniem Rusinów poseł Wassilko, że minister oświaty właśnie złożył oświadczenie, które ma — jak się zdaje — stanowić szczegółowe objaśnienie do projektu zamierzonego odręcznego pisma cesarskiego w sprawie uniwersytetu ukraińskiego, które to oświadczenie dano Rusinom 3 b. m. Związek ukraiński widzi w tem oświadczeniu nowe odmienne podstawy dla dalszego rokowania w tej sprawie i dlatego podejmie rokowania z rządem.

* * *

W komisyi wojskowej

po załatwieniu się z obstrukcyą ruską uchwalono §§ 11 do 40 razem z wnioskiem posła Hallera.

Na wniosek przewodniczącego Pogacznika uchwalono 32 głosami przeciw 14 resztę przedłożenia przedyskutować w jednej grupie.

Minister obrony krajowej Georgi dawał wyjaśnienia co do zaniechania ćwiczeń wojskowych.

Po oświadczeniu posła Lewickiego, zgodnem z oświadczeniem posła Wassilki w komisyi budżetowej, posiedzenie po **46**-godzinnem trwaniu zamknięto.

Galicyjskie szkolnictwo ludowe w świetle cyfr urzędowych.

Opłakany stan szkolnictwa ludowego w Galicyi jest znany. Każdy, kto cokolwiek interesuje się oświatą polską, wie, że szkolna polityka kuryalnego sejmu doprowadziła do rezultatów rozpaczliwych.

Warto jednak raz jeszcze przyjrzeć się tym rezultatom w świetle cyfr urzędowych (sprawozdanie Rady szkolnej za rok 1909/10). Ciekawą analizę tych cyfr znajdujemu w wybornym artykule dra H. K. w marcowym artykule „Nowych Torów“.

Według ostatniego spisu ludności (z r. 1910) w Galicyi jest 8 milionów mieszkańców. Liczba dzieci, obowiązanych do uczęszczania na naukę codzienną (w wieku 6—12 lat) w tych gminach, w których istniały szkoły, wynosiła 1,204.826. Z tej liczby nie zapisało się wcale do szkoły 167.000, a z zapisanych nie uczęszczało 52.000, czyli nauki elementarnej nie pobierało **220.000 dzieci.**

Innemi słowy, obecnie w tych szczęśliwych gminach, które posiadają szkołę, procent dzieci w wieku szkolnym, nie uczęszczających do szkoły, wynosi 18·2%.

Są jednak gminy wogóle bez szkoły! I takich gmin w Galicyi mamy obecnie aż **145.** W roku zaś 1909 w Czechach na ogólną liczbę zobowiązanych 1,159.294 nie uczęszczało do szkoły tylko 119 dzieci normalnie rozwiniętych!

Według sprawozdania Rady szkolnej krajowej za rok 1909/10 w Galicyi było 5408 publicznych szkół ludowych wraz z 17 szkołami ćwiczeń przy seminaryach nauczycielskich, a mianowicie 2920 z językiem wykładowym polskim, 2463 z ruskim, 25 z niemieckim. Z tego nieczynnych z powodu braku budynku i nauczyciela było szkół 189 (3·5%).

Porównajmy ten stan szkolnictwa ze szkolnictwem np. w Czechach — naturalnie nie obecnym (musielibyśmy chyba w ziemię się zapaść ze wstydu), lecz z przed 50 laty. W Galicyi na 10.000 mieszkańców przypada 6·8 szkół, w Czechach zaś (przed 50 laty!) przypadało 8·2!

Dr H. K. przychodzi do wniosku, że przecież pod względem ilościowym, możemy dostrzedz pewien postęp. „Biorąc natomiast jakościowy rozwój szkolnictwa pod uwagę, można z przykrością stwierdzić **brak jakiegokolwiek postępu**“!

Pod względem ustroju dzielą się szkoły w Galicyi na dwa typy: wyższy, czyli miejski i niższy, czyli wiejski. Na ogólną liczbę 5 tysięcy 202 szkół czynnych było 4 tysiące 790 szkół typu wiejskiego, a 412 szkół typu miejskiego. Ogromną przytem przewagę mają w Galicyi szkoły o najniższym ustroju, tj. jedno i dwuklasowe, w których zazwyczaj uczy jedna, względnie 2 siły nauczycielskie dzieci wszystkich 6 stopni i to w ten spo.ób, że kiedy jedna część ma naukę głośną, reszta młodzieży ma tak zwane ciche zajęcie. Takich szkół było jednoklasowych 2070, dwuklasowych 2301, czyli razem 4371 szkół, do których uczęszczało 703 tysiące dzieci. Daje to 84% wszystkich szkół, podczas gdy w Czechach procent szkół jedno i dwuklasowych wynosił tylko 45%.

Abstrahując już od tego, że w szkole jedno lub dwuklasowej praca nauczyciela jest bardzo trudną, gdyż na jedną siłę nierzadko przypada 80—100 i więcej dzieci, należy stwierdzić, że poziom pedagogiczny jest wogóle bardzo niski. Dlaczego? Dla tysiąca przyczyn: „Poziom seminaryów nauczycielskich w ostatnich latach widocznie się obniża, zakłady te nie dają przyszłym nauczycielom ani należytego wykształcenia ogólnego, ani przysposobienia pedagogicznego, któreby odpowiadało spółczesnym zdobyczom naukowym.

Program naukowy dla szkoły ludowej jest przestarzały, przeciąża się umysł młodzieży niepotrzebnym balastem, używana zwykle pamięciowa metoda nauczania mechanizuje, podręczniki szkolne po największej części liche i niezgodne z duchem czasu.

Położenie nauczycielstwa jest wprost straszne. O tem pisaliśmy już kilkakrotnie. Na tem miejscu ograniczymy się do zaznaczenia, że na 13 tysięcy 665 klas czynnych w Galicyi było nadetatowych 4666, czyli 33%. Krzywdzi ten stan rzeczy nauczycieli w sposób niesłychany; w nadetatowych bowiem klasach uczyli nauczyciele, którzy pobierali od 42% do 90% stałej nędznej płacy nauczycielskiej, pomimo, że 40% posiadało zupełną kwalifikacyę. Najgorzej sprawa przedstawia się w szkołach wydziałowych, gdzie na ogólną liczbę 515 klas było 200 nadetatowych; nauczyciele (względnie nauczycielki) pracują tam po 8—15 lat, pobierając 51—55% płacy nauczyciela stałego, posiadającego tę samą kwalifikacyę.

Straszne położenie nauczycielstwa ludowego przejawia się między innemi w tym fakcie, że liczba nauczycieli (którym łatwiej dostać inną jakąkolwiek posadę) maleje na rzecz nauczycielek. Liczba nauczycielek w ciągu ostatniego 10 lecia wzrosła z 49% na 61%.

Nadmierna znowu praca nauczyciela ludowego uwydatnia się w tym fakce, że na wsi na jedną siłę nauczycielską przypada przeciętnie **78·8 dzieci.** Czy w tych warunkach możliwą jest taka nauka, jaką być powinna?

Seminaryów nauczycielskich było w Galicyi 17 rządowych (z tego 8 polskich), 25 zaś prywatnych. Ta ostatnia cyfra jest bardzo ciekawą. Rząd nietylko zwala ciężary na społeczeństwo, lecz oddaje w części wychowanie przyszłych nauczycielek w ręce klasztorów żeńskich. Wpływa to oczywiście na ostateczną klerykalizacyę naszej szkoły i ujemnie oddziaływa na poziom i niezależność nauki.

Czteroletni kurs seminaryjny okazuje się obecnie zupełnie niewystarczającym. Zresztą nauka w seminaryach stoi bardzo marnie. Charakterystycznem jest jednak, że ogromna ilość nauczycieli i nauczycielek wogóle nie posiada nawet tej marnej kwalifikacyi, jaką daje seminarya. Między nauczycielkami bez kwalifikacyi są przeważnie osoby, które ukończyły zaledwie szkołę wydziałową; po 3 letniej praktyce nauczycielskiej mogą uzyskać dyspensę od matury seminaryjnej i odrazu składać egzamin kwalifikacyjny. Celem przygotowania nauczycielek do tego egzaminu urządza Rada szkolna kursy wakacyjne, trwające zwykle sześć (!) tygodni. Można sobie wyobrazić wykształcenie ogólne i pedagogiczne tych nauczycielek!

* * *

Oto kilka rysów ogólnych tej gospodarki szkolnej, jaką prowadzi sejm kuryalny i sławetna Rada szkolna krajowa. Nie dają one coprawda jeszcze należytego wyobrażenia ani o głodowaniu nauczycielstwa, ani o obskurnych budynkach szkolnych lub mieszkaniach nauczycielskich (w których nauczyciele marzną, przeziębiają się i umierają), ani o prześladowaniach niezależnych nauczycieli, ani też o wielu innych rzeczach, do których jeszcze wrócimy...

W każdym razie i przytoczony materyał pozwala należycie osądzić nad wyraz opłakany stan szkolnictwa ludowego w Galicyi.

Przegląd społeczny.

Strejk w fabryce Zieleniewskiego w Krakowie. W organie p. Zieleniewskiego, w czwartkowym numerze „Nowin“, ukazała się notatka, donosząca o wybuchu strejku i toczących się pertraktacyach. Doniesienie to jest o tyle nieprawdziwe, że do dziśdnia ze strony zarządu fabryki, ani skądinąd nie zostały żadne pertraktacye rozpoczęte.

Notatka ta miała widoczny cel wprowadzenia w błąd opinii publicznej w kraju, która się żywo strejkiem interesuje.

Praca oświatowa wśród strejkujących robotników fabryki Zieleniewskiego już się rozpoczęła pod kierownictwem Uniwersytetu Ludowego. Pierwszy wykład odbył się w piątek 14 b. m.; wykładał M. Czarnecki o społecznym ruchu robotniczym. Takie wykłady będą się odbywały trzy razy tygodniowo: w poniedziałki, środy i piątki o godz. 10 rano. W inne dni o tejże godzinie będą

---

nie nabili mnie. A ci agenci, których do fabryk przeznaczyli, to często takie lanie od robotników biorą, że miejsca zdrowego na ciele nie znajdziesz... Proszę mi pożyczyć papierosa.

„Pożyczyłem“ mu.

— Przyjemny to kraj, ta Finlandya — ciągnął dalej szpicel, zapalając papierosa. — U nas paczka zapałek kosztuje dziesięć kopiejek, a w Finlandyi — sześć. Papierosy też lepsze i tańsze. Piwo takie dobre. I żyć tam swobodnie! Nikt cię nie zaczepi, nie haczy, nie widać tych faraonów policyjnych, a i chuliganów niema. Czemu to u nas niema takiego porządku?

— Gdyby tu były takie porządki, to cóżby pan i panu podobni mieli do roboty?

— Robota zawszeby się znalazła... Wie pan, co zamierzam zrobić? Będę dziennikarzem. „Russkoje Znamia“ zbiera swoich ludzi i organizuje na prowincyi spółkę donosicielską. Z przyjemnością pojadę! Słyszał pan, że na prowincyi obowiązuje ustalony cennik?

— Jaki cennik?

— Za złapanie! Na prowincyi podwójna taksa. A tu za złapanie esdeka — 4 ruble, za esera 7 rubli. Wykryłem tu kiedyś dwóch esdeków, myślę sobie — 8 rubli uczciwie zarobiłem; gdzież tam: żandarm z przed nosa mi sprzątnął — taki łapczywy. „Na moim terenie złapałeś — powiada — to pieniądze mnie się należą“. Na prowincyi ludzie są lepsi, nie tacy zachłanni... Ale, na mnie już czas... Moje uszanowanie!

Podreptał w kierunku wybrzeża, obrzucając badawczem spojrzeniem każdą spotkaną osobę.

odbywały się wycieczki do muzeów, na wystawy, do gabinetów przyrodniczych, wreszcie — za miasto. Tak robotnicy z wielką korzyścią dla siebie zużytkują czas bezrobocia.

Wojna włosko-turecka.

Zajęcie wysp.

Wiedeń. Z dyplomatycznych kół donoszą, że Włochy już w najbliższych dniach okupować chcą Chios. Co się tyczy Mityleny w wiedeńskich kołach dyplomatycznych wątpią, czy Włochy się na tak niebezpieczną imprezę puszczą. Już przez okupacyę Chios mogą one spowodować Turcyę do zamknięcia Dardanelów.

Konstantynopol. Wali Adryanopolu telegrafuje, że pojawiły się dwa włoskie torpedowce w zatoce Xeros i jeden koło wyspy Samotrake.

Wydalanie Włochów.

Salonika. Policya wsadziła wczoraj przymusowo na pokład parowca, który odpływał do Grecyi, wydalonych stąd włoskich obywateli, nie mających urzędowego pozwolenia na dalszy pobyt. Liczba wydalonych wynosi około 100 osób; przeważnie należą oni do najbiedniejszych Spaniolów; musieli sprzedać prawie całe swoje mienie, aby uzyskać pieniądze na podróż.

MAŁY FELIETON.

Z „Nowych fraszek Imci Pana Niby-Reja“.

Wart pałac Paca.

Wart pałac swego Paca, ludowiec — endeka,
Jednemu pachną grosze, a drugiemu teka.
Kiedy pierwszy z nich haseł beczułką handluje,
To drugi całą kadzią z pierwszym konkuruje.

Polak i Rusin.

Sprzęgła razem dwa konie wspólna dola obu,
Razem żyć im kazała u pustego żłobu.
Lecz miast lichy los ciągnąć sił jeno połową,
A z biczem, co im grozi, walczyć wspólną głową,
Wadzą się chude szkapy, kopnięciami darzą,
I przed Bicza potencyą wzajem siebie skarżą.
Przeto chudną z dnia na dzień, a Bicz się raduje
I razów, miasto owsa, głupcom nie żałuje...

Walka ideowa.

W sojusz weszły dwa lisy. Odtąd społem chodzą
Na rozboje, w kurniki zgodnie oba godzą.
Że trzeciemu z przed nosa każdy kur ucieka,
Winuje obu tamtych i na spółkę szczeka.
Ludowiec ze stańczykiem — to ów sojusz godny,
Zaś endek — oskarżyciel: to lis trzeci głodny...

Dział inseratowy „Naprzodu“ został przeniesiony do domu przy ul. Floryańskiej 55, I p.

KRONIKA.

Sobota 15 czerwca

Nowiny krakowskie.

Zgromadzenie ludowe odbędzie się w niedzielę 23 b. m. o godz. 10 rano w cyrku naprzeciwko parku Krakowskiego. O reformie wojskowej i sytuacyi politycznej w parlamencie i w kraju referować będą posłowie Daszyński i dr Diamand.

W wycieczce statkami do Tyńca, urządzanej przez Uniwersytet Ludowy w niedzielę 16 b. m., bierze także udział „Lutnia Robotnicza“, która będzie śpiewała podczas jazdy oraz na miejscu w Tyńcu.

Przypominamy, że odjazd z placu Groble naznaczony jest na godzinę 2. Bilet powrotny 2 K, dla członków Uniw. Lud. 1 K 50 hal., dla członków „Lutni“ osobne bilety.

Proces prasowy. Przed sądem przysięgłych toczyła się w piątek rozprawa na skutek skargi p. Maryana Dąbrowskiego, redaktora „Kuryera codziennego“, przeciw Władysławowi Zausowi, redaktorowi pisma „Chochoł“, o obrazę czci. Oskarżony przez obrońcę swego dra Gryzieckiego zaofiarował na podniesione zarzuty dowód prawdy ze świadków, między innymi komisarza policyi p. Krupińskiego, dyrektora teatru ludowego p. Rygiera, artystów tego teatru pp. Turskiego i Grabowską. Trybunał dowód dopuścił i rozprawę dla wezwania świadków odroczył.

Czy chłop jest obywatelem? Sądząc z tego, jak policyanci obchodzą się z chłopami, należałoby pytanie to zaprzeczyć. W dni targowe, we wtorki i piątki, można na rynku Kleparskim widzieć i słyszeć sceny, w których chłopi odgrywają rolę pańszczyźnianych a policyanci ekonomów. Jak policyanci, szczególnie ci na koniach, przemawiają do chłopów, popełniających tego rodzaju „zbrodnie“, jak krzywe ustawienie fury, rzucenie koniom wiązki siana i t. d., przechodzi wszelkie pojęcie. Krzyki policyantów rozlegają się po całym placu, a biedni chłopi truchleją na te grzmoty i pokornie poddają się najmniej uzasadnionym rozkazom. Możeby dotyczący przełożeni pouczyli policyantów, że chłop jest też obywatelem i że grzeczne obejście się, które podobno policyantom jest nakazane, ma być nietylko wobec panów w surdutach stosowanem.

Egzaminy prywatne z buchalteryi, rachunków, stenografii i t. d. odbędą się w Akademii handlowej w Krakowie dla miejscowych dnia 28 czerwca o godzinie 8 rano, dla zamiejscowych 1 lipca również o godzinie 8 rano. Podania o dopuszczenie do egzaminu, zaopatrzone marką stemplową na 1 K, należy wnosić do dyrekcyi Akademii najpóźniej do dnia 24 czerwca. Do podania należy dołączyć: metrykę urodzenia (najmniej 17 lat ukończonych), ostatnie świadectwo szkolne (najmniej dwie klasy szkoły wydziałowej) i ewentualne świadectwo moralności.

Konserwatoryum Towarzystwa muzycznego urządza pięć popisów uczniów, z tych trzy ostatnie odbędą się w sali starego teatru w dniach 20, 21 i 22 b. m., zaś w sali prób w dniach 18 i 19 b. m. Bilety sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, linia A B.

Krakowski Klub cyklistów i motorzystów z okazyi nadesłanego zaproszenia urządza w niedzielę 16 b. m. wycieczkę do Bochni. Uczestników wycieczki powita na moście proszowskim tamtejsze Koło cyklistów z p. J. Paluchowskim na czele, oraz orkiestra salinarna. Zbiórka o godzinie 5½ rano przed lokalem Klubu przy ulicy Loretańskiej l. 6, skąd z uderzeniem godziny 6 wycieczka punktualnie wyruszy. Po przybyciu na miejsce odbędzie się o godz. 11 w południe w restauracyi p. Lawrentowicza wspólne śniadanie, poczem o godzinie 2 po południu uczestnicy udadzą się na festyn, który się odbędzie w tamtejszym „Sokole“. Wycieczkę poprowadzi 1 kapitan jazdy p. A. Kurzawiński. Dla rodzin członków, chcących wziąć udział w wycieczce, pociąg odchodzi o godz. 11 rano, powrót o godz. 10·45 wieczór.

Zabita przez piorun. Podczas wczorajszej burzy uderzył piorun w Józefę Włochową, żonę robotnika przy regulacyi Wisły, wracającą z Zabłocia do Podgórza i zabił ją na miejscu. Włochowa zaniosła mężowi obiad i wracała z próżnymi garnuszkami, z których jeden był blaszany i ten właśnie przyciągnął piorun. Stało się to niedaleko nowej fabryki p. Góreckiego w Podgórzu.

Kradzież w kościele. Dorożkarz Józef Paluch wszedł wczoraj o godz. 6 wieczorem do kościoła Maryackiego. Zatopił się w modlitwie tak głęboko, że nie czuł, jak złodziej wyciągnął mu z kieszeni pugilares zawierający 400 K. Naturalnie, że złodziej jest „nieznany“.

Stary podstęp. Wczoraj po południu zaczepił na ulicy Krupniczej jakiś elegancki pan chłopca od szewca, niosącego parę bucików na ulicę Wolską. Pan ów zaproponował chłopcu, by wszedł do domu przy ul. Krupniczej 20 na drugie piętro do pp. B. po skrzypce, za co przyobiecał mu 40 h i zaofiarował się potrzymać buciki. Chłopiec oddał mu buciki i pobiegł na drugie piętro. Na drugiem piętrze mieszkają pp. B., lecz skrzypiec nie mieli. Chłopiec zbiegł na ulicę i osłupiał. Elegancki pan z bucikami, które mu chłopiec dał do „przytrzymania“, znikł bez śladu.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: „Hrabia Luksemburg“.
Niedziela po południu: „Halka“.
Niedziela wieczór: „Thais“.
Poniedziałek: „Noc w Wenecyi“.
Wtorek: „Tosca“.

Nowiny lwowskie.

Brak wody przybiera coraz groźniejsze rozmiary. W upalne dni przy wzrastającem jej zapotrzebowaniu zbiorniki się wyczerpują i nieraz na górne piętra woda już nie dochodzi. Sytuacyę ratują dość częste ulewy; w razie kilku dni posuchy, groziłaby miastu faktyczna katastrofa. Magistrat wciąż komunikatami rozsyłanemi do pism namawia publiczność do oszczędzania wody i grozi zamykaniem wodociągów na noc lub bodaj na parę godzin, zanim zapełnią się zbiorniki w Woli Dobrostańskiej. Pompy pracują z całym wysiłkiem, a większej ilości wody nie są w stanie wydobyć. Wprawdzie w poprzednim roku w podobnej sytuacyi obiecywano przystąpić do wiercenia nowych studzien, ale gdy brak wody minął, zapomniano o tych pięknych zamiarach.

Z teatru. Po lichej farsie francuskiej uraczyła dyrekcya lwowską publiczność jeszcze lichszą farsą, na odmianę niemiecką. Trudno zrozumieć, poco i naco wystawiono „Majerów“. Rozśmieszać można publiczność jeszcze prymitywniejszymi i jeszcze starszymi „witzami“ na temat żydów, którzy zbogacili się i wychrzcili i na temat francuskich arystokratów, którzy zeszli na psy. Jeśli głupią tę farsę wystawiono poto, by dać w niej miejsce dla aktorskiego popisu pp. Gasińskiemu, Fritschemu, Dobrzańskiemu i innym — to naprawdę dla pracy i wartości aktorów zgoła niema poszanowania w kierownictwie lwowskiego teatru. „Majerowie“ są sztuką bardzo wesołą, prawie tak jak produkcye klownów w cyrku, ale tak głupią, że najkrótsza o niej wzmianka jest jeszcze za długą.

Posiedzenie komitetu miejscowego P. P. S. D. odbędzie się we wtorek 18 b. m. o godzinie 7½ wieczorem w lokalu Kasy chorych, ul. Brajerowska 8.

Dwa wyroki śmierci. W piątek po południu zakończyła się rozprawa o zamordowanie Todta i połączona z nią rozprawa o rabunek w Stryju wyrokiem, zasądzającym obu oskarżonych Jana Pawliczuka i Piotra Sekułę na karę śmierci przez powieszenie. Obaj wyrok przyjęli w pierwszej chwili spokojnie, dopiero gdy przewodniczący skończył odczytywanie motywów, poczęli łżyć sędziów. Obrońcy zgłosili zażalenie nieważności.

Nieludzkie postępowanie. Paweł Hreczuk, 16 letni robotnik, pracował na budowie, prowadzonej przez p. Kasslera na rogu ulicy Głowińskiego i Łyczakowskiej. Ubiegłej środy doznał ciężkiego wypadku, spadł z rusztowania I. piętra, a powodem wypadku było to, co na lwowskich budowach jest stałym powodem śmierci i kalectwa robotników — liche, naprędce byle jak zrobione rusztowanie. Hreczuk spadł na głowę; nieprzytomnego odwieziono do szpitala. Po opatrzeniu przyszedł rano do siebie i ze szpitala, gdzie panuje straszne przepełnienie, kazano mu pójść leczyć się do domu, przychodzić tylko codziennie do opatrunków rany. Młody robotnik, jak bardzo wielu robotników budowlanych, nie ma jednak domu, spał na budowie. Poszedł do podmajstrzego po kartkę do Kasy chorych. Podmajstrzy, nazwiskiem Kanner, chcąc wypadek, zaszły z winy kierownictwa budowy, zataić i uchylić się od odpowiedzialności, kartki choremu nie dał, lecz obiecał mu płacić bez względu na to, czy będzie pracował, czy nie, i pozwolił mu dalej nocować na budowie. Chory z obandażowaną, poranioną głową, słaniający się na nogach, niezdolny absolutnie do pracy robotnik chodził do szpitala do opatrunku, a resztę dnia przesiadywał na budowie. W poniedziałek podmajstrzy odezwał się do chorego: „Albo rób, albo się wynoś, batiaru“. Chory zażądał kartki do Kasy chorych, na to podmajstrzy obsypał go stekiem najordynarniejszych obelg, w które niezwykle obfituje słownik tych naganiaczy i obwinił jeszcze biedaka o kradzież tytoniu pracującemu na budowie stolarzowi. Biedny chłopak, sierota bezdomny, poraniony i chory, rozpłakał się i poszedł

z budowy; skierowano go do organizacyi zawodowej, która się nim zaopiekowała. Nieludzki podmajstrzy powinien być pociągnięty do surowej odpowiedzialności.

Ofiara porządków kolejowych. W szpitalu lwowskim zmarł spedytor z Tomasza Lubelskiego Lejzor Truk, który uległ ciężkiemu wypadkowi na stacyi w Bełzcu. Z powodu zupełnego braku jakichkolwiek urządzeń ochronnych zajęty przy wyładowywaniu towarów dostał się pod koła przesuwanych wozów, które zmiażdżyły mu obie nogi.

Chyrowczyk bandytą. Donosiliśmy o napadzie na redaktora „Naszych zdrojów“ dra Bandrowskiego w parku Kilińskiego w czasie wieczornej przechadzki. Obecnie w jednym z petentów o protekcyę dr B. poznał stanowczo sprawcę owego napadu; podobnie i żona dra B. poznała go z całą stanowczością. Jest to elegancki młodzieniec, wychowanek sławetnego jezuickiego zakładu w Chyrowie, syn nieżyjącego nafciarza, Seweryn Kilarski. Wychowany na paniczyka, obijał się jakiś czas po Krakowie, gdzie miał pracować przy wydawnictwie „Krakusa“, później we Lwowie żył na łasce jakichś krewnych. Cierpiał też na epilepsyę. Kilarski stanowczo wypiera się zarzuconego mu czynu; krewni jego też złożyli korzystne dla niego zeznania, lecz wobec stanowczych zeznań dra Bandrowskiego i jego żony policya odstawiła Kilarskiego do sądu.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Niedziela: „Ulubieniec kobiet“.

Poniedziałek: „Napoleon i Józefina“, komedya w 4 aktach z prologiem G. Bahra.

Z kraju.

Wydalenie z Austryi na skutek księżych intryg. Z Mielca piszą nam: Tow. Feliks Krajewski, pochodzący z Królestwa Polskiego, z zawodu kaflarz, otrzymał 12 b. m. ze starostwa pismo, wydalające go jako obcopoddanego z granic Austryi. Towarzysz ten pracuje uczciwie już kilka lat u nas w kraju, nie dając najmniejszego powodu władzom do takiego postępowania z nim. Ale tow. Krajewski jest jednym ze świadomszych robotników. Boi się go zatem ksiądz, boi się go burmistrz, a nawet i starosta. Bo nasze, słynące z salomonskiej mądrości władze wszelkiego rodzaju nie chcą obok siebie widzieć mądrzejszych robotników, chcieliby być pasterzami trzody baranów. To też świadomym robotnikom utrudniają wprost życie. Księża np. miejscowi nie chcą udzielać ślubu naszym towarzyszom, a p. starosta wydala z Austryi.

Tak postępują polscy księża i Polacy urzędnicy z polskimi robotnikami. Możemy zapewnić mieleckich księży i p. starostę, że prześladowaniem organizacyi nie rozbiją, tylko ją owszem wzmogą. Swoim zaś obecnym postępkiem wystawiają tylko sobie przedewszystkiem smutne świadectwo.

Korupcyjna reklama. Właściciel drukarni Oskar Müller w Stryju rozesłał do wszystkich sekretarzy urzędów publicznych jak Rad gminnych, Kas chorych i t. d. drukowany list reklamowy z prośbą czynienia zamówień na druki w jego drukarni.

W liście tym czytamy następujący ustęp: „Postanowiłem konkurować nietylko dobrocią towaru, lecz także możliwie niskiemi cenami, aby sobie zapewnić większy odbyt druków i w tym celu zaprowadzam od dziś nowość, a mianowicie rabat 20%-wy, którego udzielę W. P. Sekretarzowi we formie premii lub gotówki, płatnej natychmiast po wyrównaniu odnośnego rachunku za dostarczone druki“.

Przy końcu listu następuje wyliczenie niektórych premij, które „zamawiający druki W. P. Sekretarz“ otrzyma, a mianowicie: za zamówienie druków na 15 K obraz święty lub krajobraz, na 30 K elegancki budzik niklowy, na 50 K zegarek kieszonkowy marki „Stupenda“, za zamówienie na większe kwoty odpowiednio odnośne premie lub gotówka.

Ta „nowość“, ktorą p. Müller „zaprowadza“, t. j. korupcyjny system przy zamawianiu towarów, nie jest w rzeczywistości żadną nowością, tylko z tą różnicą, że dotychczas takie interesy załatwiano w sekrecie. P. Müller wprowadza jawność w system łapówek...

Ze świata.

Napad na pociąg. Z Łodzi donoszą: Na pociąg osobowy, idący z Łodzi do Pabianic, napadł wczoraj oddział bandytów i gradem strzałów zmusił maszynistę do zatrzymania pociągu. Od kul napastników padło na miejscu dwóch ludzi, czterech zostało ciężko rannych. Wśród ogólnego zamieszania bandyci odebrail konduktorowi 1000 rubli, poczem zbiegli.

Wtargnięcie wołu do apteki. Istniał dotąd przysłowiowy zwrot — o krowie w składzie porcelany... Obecnie mówić można: pasuje, jak wół do apteki... Taki bowiem gość znalazł się onegdaj w aptece p. Barcza przy ul. Marszałkowskiej w Warszawie.

Był upał, drzwi stały otworem, wkroczył więc do apteki, snać szukając tam chłodu, gruby, opasły wół, wychowaniec stepów.

Na widok niezwykłego, a rzecz prosta i niepożądanego gościa, wśród osób obecnych w aptece wyniknął popłoch: pracownicy z obawy, aby potężne wolisko nie uszkodziło urządzeń, potracili na razie głowy, a oczekujący na lekarstwa z krzykiem zaczęli uciekać do kątów.

Tymczasem wół stanął pośrodku „oficyny zdrowia“, popatrzył spokojnie przed siebie i snać nic godnego uwagi nie znalazł, gdyż się odwrócił ku drzwiom i machnął ogonem. Był to czyn najfatalniejszy ze strony wołu, gdyż owo „machnięcie“ spowodowało zrzucenie i rozbicie kilkunastu flaszek z lekarstwami, przygotowanemi dla doręczenia klientom, a ustawionemi na kontuarze. Wół jednak wcale się skutkami, które sprawił ogromny jego ogon, nie stropił, lecz stał spokojnie i żuł. Grzeczne to zachowanie się opasa uspokoiło zarówno personal jak i publiczność, postanowiono więc wielkiego czworonoga wypędzić z apteki.

Czynne jednak zachody pracowników aptekarskich, zmierzające ku usunięciu wołu, nie sprawiały na nim wrażenia. Toteż i w tym wypadku, tak samo jak w mnóstwie innych, nie wymyślono nic innego, tylko zdecydowano uciec się do pomocy policyi. Lecz i policyant nie mógł dać rady rogatemu zwierzęciu. Dopiero przy pomocy kilku stróżów wołu przemocą wyciągnięto z apteki. Wyszedłszy stamtąd, bez oporu już poczłapał do cyrkułu XIII., gdzie stwierdzono, że „stepowiec“ odłączył się od gromady wołów, którą pędzono na stacyę towarową kolei kaliskiej.

Tragedya rodzinna. W letnisku Rodaun 46 letni nauczyciel Franciszek Raschendorfer w porozumieniu z żoną i 19-letnim synem z pierwszego małżeństwa Franciszkiem oszołomił i otruł sokiem malinowym z cyankali troje dzieci z drugiego małżeństwa 14 letniego Ottona, 13 letnią Annę i 8 letniego Gustawa, poczem sobie wszyscy troje odebrali życie. Powodem złe stosunki materyalne.

Znowu pożar w Konstantynopolu. Wczoraj w południe wybuchł pożar w dzielnicy kupieckiej w Galata obok poczty austryackiej. 4 mężczyzn i 2 kobiety doznały ciężkich obrażeń. Szkoda znaczna.

Zamach na wdowę po prezydencie ministów. Z Bukaresztu donoszą: Na wdowę po b. prezydencie ministrów Manu wykonał wczoraj były służący zamach morderczy. Chciał ją udusić, zrabowawszy poprzednio 15 000 franków. Sprawcę zamachu aresztowano. Stan ofiary jest zadowalniający.

Echo kradzieży na Jasnej Górze.

Pierwszy departament karny warszawskiej Izby sądowej pod przewodnictwem prezesa Mejera rozpoznał w czwartek sprawę, będącą odgłosem zuchwałej kradzieży, dokonanej na Jasnej Górze w dniu 23 października 1909 r.

Faktyczny sprawca kradzieży, którego łupem stała się t. zw. sukienka z obrazu, ozdobiona cennemi wotami, nie został ujęty i śledztwo ustaliło jedynie podejrzenie przeciwko niejakiemu Stefanowi Miłoszowi, skazanemu w 1907 r. na 12 lat robót ciężkich i zbiegłemu.

Natomiast w parę miesięcy po zbrodni natrafiono na ślad niejakiego Marcina Winiarka, włościanina ze wsi Kościelice, pow. częstochowskiego, któremu postawiono zarzut, że nie wiedząc o sposobie kradzieży, ukrywał wszakże tablicę metalową, do której była przytwierdzona sukienka.

Piotrkowski sąd okręgowy w styczniu b. r. skazał Winiarka na trzy i pół roku rot aresztanckich.

W rozpoznanej wczoraj skardze apelacyjnej Winiarek bronił się od zarzutu ukrywania kradzieży, twierdząc, że niczego nie ukrywał; wypadkiem znalazł w stogu siana skradzioną z Jasnej Góry tablicę metalową i położył ją w krzaki, nie mając zresztą zamiaru przywłaszczyć ją sobie.

Izba wywody apelacyi odrzuciła i zatwierdziła skazujący Winiarka wyrok.

TELEGRAMY

z dnia 15 czerwca.

Organizacya gubernii chełmskiej.

Petersburg. Duma 110 głosami przeciw 70 odrzuciła wniosek Koła polskiego przeciw przeistoczeniu miasta Chełmu na miasto gubernialne. Polacy Harusewicz i Dymsza zaznaczyli, że o tem nie może być mowy, jak długo istnieje gubernia siedlecka z miastem gubernialnem Siedlce. Biskup Eulogiusz oponował żywo przedstawicielom Koła polskiego. Następnie Duma przyjęła wniosek nacyonalistów, by przedłożenie rządu w sprawie miasta gubernialnego dla gubernii chełmskiej postawić na pierwszym punkcie porządku dziennego na posiedzeniu w dniu 18 bm.

Poseł Kovacs w więzieniu.

Budapeszt. Sąd karny zatwierdził wczoraj więzienie śledcze co do posła Kovacsa.

Klęska Rosyan w Persyi.

Berlin. „Berliner Tageblatt“ donosi z Teheranu, że w potyczce między Rosyanami a wojskami perskiemi Rosyanie ponieść mieli klęskę i stracić jedno działo.

Po wyborach belgijskich.

Łatwo sobie wyobrazić, jaka niesłychana radość panuje w obozie klerykalnym, rządowym. I jakie rozgoryczenie w obozach opozycyjnych, zwłaszcza socyalistycznym...

Najciekawszą jednak rzeczą są konsekwencye polityczne minionych wyborów. Faktem jest, że znaczna część „liberalnej“ burżuazyi przy wyborach nie usłuchała dyrektyw liberalnego wodza Hymansa i poszła nagle za klerykałami, głosując na klerykalnych kandydatów. To właśnie w pierwszej linii spowodowało zwycięstwo klerykalnego rządu.

Ten krach liberalizmu odbił się oczywiście na fizyognomii obu innych partyj — socyalistycznej i klerykalnej. Istnieją niewątpliwe symptomaty, podnoszone przez socyalistyczne pisma belgijskie, że poglądy taktyczne towarzyszów belgijskich przesuną się na lewo, i na kongresie nadzwyczajnym partyi, który odbędzie się w końcu czerwca, zostaną powzięte uchwały taktyczne, zmierzające ku zupełnemu usamodzielnieniu partyi.

Z drugiej zaś strony rządowa partya jest świadomą tego, że część byłych liberałów głosowała za kandydatami rządowymi nie z przekonań klerykalnych, lecz z obawy przed socyalistami. Wobec tego reprezentanci klerykałów podkreślają konieczność koncentracyi burżuazyjnej. Premier Broqueville obiecuje, że bynajmniej klerykalna partya nie będzie prowadziła „jednostronnej polityki partyjnej“; będzie natomiast prowadziła konserwatywną „narodową“ politykę, pełną ducha tolerancyi!

Jak widzimy, nagle zapanował wśród klerykałów duch — „tolerancyi“...

Wynika stąd, że dla burżuazyi w Belgii (kraju notabene, w którym sprzeczności klasowe doszły do wysokiego stopnia napięcia) stało się aktualnym hasło skupiania się, koncentracyi. W ten sposób obóz niegdyś czysto klerykalny, dzięki napływowi „liberalnych“ przemysłowców, przekształca się powoli w konserwatywną partyę burżuazyi belgijskiej.

Stąd wynika dalej, że ciężar walki z klerykalizmem coraz bardziej spada na barki socyalistycznego proletaryatu. I że walka bloku antyklerykalnego (socyaliści z liberałami) powoli się przekształca w wyłączną walkę proletaryatu z burżuazyą.

Jedno z bratnich pism belgijskich wskazuje, że to przesunięcie się polityczne w Belgii wpłynie bardzo dodatnio na wzrost sympatyi do partyi robotniczej w tych kołach robotniczych, które są jeszcze opanowane obcą ideologią. Wszak połowa (licząc z robotnikami rolnymi) belgijskiego proletaryatu stoi jeszcze poza wpływami partyi robotniczej.

* * *

Wróćmy teraz do ostatnich zaburzeń powyborczych. Dziwne rzeczy wychodzą na jaw. Oto coraz bardziej zaczyna wyjaśniać się moralna i polityczna fizyognomia tych grup, które podczas powyborczych strejków i rozruchów podżegały do zamachów na klasztory, które rozbijały szyby i latarnie, a nadewszystko w razie starć z policyą strzelały z tłumu. Na głowie ci ludzie mieli niejednokrotnie czapeczki „wolnego uniwersytetu“. Lecz jak obecnie się wykryło, znaczna część tych jegomościów należy do agentów-prowokatorów.

Kto ich posłał? Kto płacił? Łatwo zgadnąć!

Rządowi bowiem klerykalnemu było nie na rękę hasło partyi socyalistycznej — zaprzestania na razie strejków i rozruchów niezorganizowanych, oraz hasło przygotowywania się do nadchodzącej decydującej walki. Pisma rządowe, zwłaszcza „XX Siècle“ starają się wyśmiewać wodzów socyalistycznych, którzy — „uciekają z pola walki“...

Klerykałom bowiem chce się 1) nastraszyć burżuazyę ekscesami podczas rozruchów, a 2) osłabić robotników „krwawą łaźnią“.

Między innemi Broqueville rozpuszcza legendę, że 9 czerwca socyaliści mieli urządzić wielką rewolucyę. Na zapytanie współpracownika „Libre Parole“, czy dlatego właśnie rząd powołał rezerwistów, Broqueville odpowiedział, że — tak! W ten sposób klerykalny rząd „uratował“ burżuazyę.

Bratni „Peuple“ energicznie żąda, by Broqueville opowiedział, kto i jak przygotowywał tę „rewolucyę“. Lecz rząd woli milczeć. I szczegóły tej zakonspirowanej „rewolucyi“ na zawsze pozostaną tajemnicą klerykalnego rządu, spekulującego na strachy burżuazyjne.

Inna sprawa, że partya robotnicza energicznie gotuje się do decydującej walki o reformę wyborczą.

Z ruchu socyalistycznego.

Reorganizacya niemieckiej socyalnej demokracyi.

Na ostatnim kongresie niemieckiej socyalnej demokracyi (w Jenie) wybrano, jak wiadomo, komisyę z 21 towarzyszów celem zmiany statutu partyjnego i opracowania reformy organizacyi partyi. Komisya odnośny projekt opracowała. Będzie on rozpatrywany we wrześniu na zjeździe partyi w Chemnitz.

Podstawy reorganizacyi są następujące. Wkładka partyjna zostaje podwyższona z 30 do 40 fenigów miesięcznie (dla kobiet z 15 do 20 fenigów).

Następnie zmniejszono prawa frakcyi parlamentarnej. Dotychczas bowiem cała frakcya brała udział w obradach zjazdu z głosem decydującym; obecnie głos decydujący będzie miała tylko delegacya frakcyi, która nie może przewyższać $^{1}/_{3}$ ogólnej liczby posłów socyalistycznych.

Co zaś najważniejsza obok dotychczasowego zarządu (Parteivorstand) ma być stworzone całkiem nowe ciało centralne, „wydział partyjny“ („Parteiausschuss“). Będzie się składał z 32 członków, wybieranych na zjeździe partyi, a zaproponowanych przez lokalne organizacye. „Wydział“ będzie się zbierał regularnie raz na kwartał lub w razie nagłej potrzeby. Ma być organem zwierzchniczym, kierującym w partyi, który umożliwi miejscowym działaczom partyjnym wpływ na politykę zarządu. Rozwój partyi dawno już wymagał tej reformy, której różne projekty przedkładano na szpaltach pism partyjnych.

Oprócz tych głównych punktów reorganizacyi komisya przedkłada szereg innych mniejszej wagi — np., by do zarządu partyi wybierano jedną towarzyszkę, jako sekretarkę. Dotąd bowiem towarzyszkę wprawdzie wybierano do zarządu, lecz tylko jako członkinię („Beisitzerin“).

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Staraniem Grupy murarzy w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 16 czerwca w ogrodzie p. Goldberga w Czarnej Wsi **wielka zabawa ludowa.** Program zabawy: 1. Muzyka salinarna z Wieliczki. 2. Tańce. 3. Kosz szczęcia. 4. Amerykańska gra. 5. Tombola. 6. Wyścigi we workach. 7. Konkursowa gra w kręgle i inne niespodzianki. Początek zabawy o godz. 2 po południu. Wstęp 60 h.

* **Towarzystwo Domu Robotniczego w Podgórzu** urządza w niedzielę 16 czerwca w uroczym parku na Krzemionkach w Podgórzu **wielki festyn ludowy** z nader urozmaiconym programem, jak koncert muzyki wojskowej, tańce, produkcye Chóru robotniczego, tombola, wesoła poczta, koło szczęścia oraz liczne niespodzianki. Początek o godz. 2 po południu. Wstęp 40 h.

* **Chór Robotniczy w Podgórzu** odbywa próby śpiewu każdego tygodnia we środy i piątki wieczór od godz. 8—9$^{1}/_{2}$; chór kobiecy we środy wieczór od 7—8 i w niedzielę przed południem od 11—12.

Wpisy do chóru kobiecego lub męskiego przyjmuje się chętnie w godzinach prób śpiewu w Domu Robotniczym (plac Serkowskiego 11).

* **W Prokocimie** w miejscowej Czytelni robotniczej odbędzie się w niedzielę 16 b. m. staraniem Uniwersytetu ludowego odczyt M. Czarneckiego: „O spółczesnym ruchu robotniczym“. Początek o godz. 4 po południu.

* **Wiedeński** oddział Uniwersytetu ludowego zawiadamia: W niedzielę 16 b. m. zwiedzenie międzynarodowej wystawy żeglugi napowietrznej pod przewodnictwem p. Oswalda Einfelda. Punkt zborny przed głównem (południowem) wejściem do Rotundy o godz. 9$^{1}/_{2}$ rano. Wstępy po 60 hal. na miejscu.

Komunikaty lwowskie.

* **Wpisy na dwuletni** kurs przygotowawczy do matury seminaryalnej Koła kobiet T. S. L. im. Słowackiego na rok I. i II. (kurs męski i żeński) odbywają się u kierowniczki kursów p. A. Gorzyckiej, Supińskiego 6, II. p., między godz. 3—4 do 25 czerwca.

* **Baczność kelnerzy i kucharze we Lwowie!** Lokal centralnej organizacyi znajduje się przy ulicy Krakowskiej l. 16 na I. piętrze. Z wszelkiemi sprawami, z wpisami, tudzież celem odebrania legitymacyi można się tam zwracać codziennie od godz. 3—6 po południu. Wkrótce wejdzie w życie bezpłatne biuro pośrednictwa pracy.

Głosy publiczności.

Podarunek emira Buchary dla atlety.

Niedawno wywołały w Astrachanie, stolicy starego chanatu tatarskiego, wielkie wrażenie i zaciekawienie występy znakomitego mistrza światowego w zapasach i niezrównanego atlety **Jerzego Luricha.** Lurich demonstrował tam swą nadludzką siłę i skorzystał z nadarzającej się sposobności, aby swoje niezliczone rekordy uzupełnić nowym, niedającym się przewyższyć. Lurich wyznaczył nagrodę 500 rubli dla tego właściciela koni, którego konie byłyby w stanie roztworzyć mu ramiona i poruszyć go z miejsca. Między hodowcami i właścicielami znanych z wytrwałości koni stepowych znalazło się dość amatorów, którzy chcieli uzyskać tę zdeponowaną nagrodę; to też wielu przybyło z okolic Astrachania, aby próbować szczęścia.

Wśród dzikich okrzyków i niemiłosiernego batożenia wryły się kopyta ognistych koni głęboko w piasek manežu cyrkowego, ale nie udało się dokonać zamierzonej próby. Wiadomość o fenomenalnej sile Luricha rozeszła się lotem błyskawicy po stepach wokoło morza Kaspijskiego i doszła także do wiadomości znanego jako sportowca **emira Buchary.** Postanowił on wystawić siłę Luricha na oryginalną i ciężką próbę. Ze swych wielkich stad wielbłądów kazał wybrać dwa najsilniejsze i najwytrwalsze wielbłądy i posłał je w towarzystwie kilku ludzi do Astrachania. Wiadomo, że siła wielbłąda jest daleko większą niż siła konia, to też Luricha czekała ciężka próba, którą jednak Lurich świetnie pokonał.

W przepełnionym cyrku, mimo podwójnych cen, Lurich wszedł na arenę. Po zbadaniu uprzęży, stanął Lurich w pozycyi, do ramion jego przyczepiono sznury i wśród dzikich okrzyków i batów wielbłądy zaczęły ciągnąć. Żyły na szyi i ramionach Luricha napęczniały, jego z natężenia silnie zaczerwieniona twarz stała się trupio bladą, przez chwilę chwiał się, ale zaraz stanął jak skała tak, że wielbłądy mimo natężenia nie były w stanie ani rozerwać mu ramion, ani poruszyć go z miejsca.

Cały cyrk rozbrzmiewał burzliwymi oklaskami. Lurich wspaniale przebył ciężką próbę. Bucharzy skłonili się przed nim zwyczajem wschodnim, a gdy przewodnik ich w imieniu chana ofiarował mu obydwa wielbłądy w podarunku, Lurich zemdlał. Wielkie natężenie, po którem nastąpiło niespodziane odznaczenie, podziałało nawet na żelazne nerwy Luricha. Gdy obudził się z omdlenia, Bucharzy otoczyli go i wśród okrzyków zachwytu dotykali się jego żelaznych muszkułów.

Lurich jest niezawodnie jedynym atletą, który odznaczony został tak oryginalnym i cennym podarunkiem przez wschodniego władcę. Obydwa wspaniałe wielbłądy, ciężko zdobytą nagrodę zwycięstwa, posłał Lurich do swych dóbr w Estonii, niedaleko Rewlu, gdzie chce spróbować zaaklimatyzować je w swej ojczyźnie i użyć ich do gospodarki rolnej. Czy sąsiedzi jego, jeżeli próba mu się uda, zechcą go naśladować?

Jak się dowiadujemy, Jerzy Lurich bierze udział w zapasach, które obecnie odbywają się w cyrku Solange.

Praktykanta sklepowego do natychmiastowego wstąpienia poszukuje Biuro techniczne w Krakowie. — Zgłaszać się należy: Praktykant, skrytka pocztowa 76.

4 zdolnych **stelmachów** przyjmę zaraz. Zgłoszenia listowne Karol Morski, Borysław.

Kilka panienek poszukuje fabryka lalek, ulica Wolska 1. Wiadomość tamże.

Kilku zdolnych monterów wodociągowych poszukuje na stałe i za dobrem wynagrodzeniem S. Warenhaupt, Tarnów, Krakowska 6.

Bogdanówka. Większa ilość parcel budowlanych do nabycia. Bliższa wiadomość u adwokata Dra Marcelego Fechtdegena — Lwów, plac Smolki 3.

Służąca do wszystkiego, znająca się na kuchni — znajdzie dobrą posadę przy małej lecz dobrej rodzinie. — Zgłoszenia do działu inseratowego „Naprzodu“, ulica św. Marka 21.

Sklep z pokojem i przedpokojem do wynajęcia od 1 lipca. Grzegórzki, nl. Woźniakowskiego 103. — Wiadomość w handlu papieru przy nl. Grzegórzeckiej 6.

Do sprzedania 5—8 morgów gruntu odpowiednie go na przedsiębiorstwo w po bliżu Krakowa, obok toru kolejowego, przystanek kolejowy na miejscu. Wiadomość w kancelaryi dra Zelta, ul. Floryańska 25, II. piętro.

Do wynajęcia

od 1 lipca b. r. 2 **sklepy** z obszernym pokojem, nadające się na sklep z obuwiem lub Zakład zegarmistrzowski.
Od 1 sierpnia **mieszkania** na parterze, I., II. i III. piętrze, frontowe i w oficynach. Wiadomość u właściciela, Kraków, ulica Krupnicza 20.

Lactol usuwa po dłuższem użyciu piegi.
Lactol niszczy wągry.
Lactol usuwa wypryski i zaczerwienienia skóry.
Lactol usuwa zmarszczki.
Lactol jest jednym z tych środków toaletowych francuskich, który w każdym domu znajdować się powinien.
Cena pudełka 2 K.
Do nabycia w aptekach, drogueryach i składach perfumeryi.
Zastępca na Austro-Węgry: Leszek Sładowski, Lwów.



Na sezon 1912!!

Poleca rowery światowej marki ang. „Premier“, „Waffenrad“, „Eska“ oraz inne w cenie od 120 K, z wolnobiegiem „Torpedo“ jakoteż wszelkie przybory. Węże po K 3. 4, 5, 6, oraz francuskie po K 7 i 8. Płaszcze od K 5 do 12. Latarki acetylenowe od K 3·50.

Föbus Rosenman,
Lwów,
ulica Karola Ludwika L. 27.

Maszyna „Remington,,
z widocznem pismem do sprzedania. Wiadomość w Dziale inseratowym Naprzodu, ulica św. Marka 21.

Długoletni pracownik pierwszorzędnej firmy pralni chemicznej Langera i Ski. otworzył z dniem 10 czerwca

ZAKŁAD
naprawy, przerabiania, chemicznego czyszcz. i odprasowania wszelkiej odzieży.

Upraszając o łaskawe poparcie mej firmy, ręczę za punktualne wykonanie po cenach najniższych.

JAN HODOWAŃSKI
Lwów, ul. Szeptyckich L. 52
obok szkoły Konarskiego.

W Wiśle.
Od 1 lipca na całe lato domek orywatny o 4-ch pokojach ze wszystkiemi wygodami, na górze w ogrodzie, blisko lasu, widok śliczny, powietrze znakomite, sucho. Może być z całem utrzymaniem lub bez.
Stroblowa. Wisła.

Grodzka 43.
Bluzki . . . od kor. 2·20
Szlafroki . . „ „ 5·50
Halki klotowe . „ „ 2·20
Halki jedwabne „ „ 7·50
Pończochy 3 pary „ „ 1·—
Skarpetki 3 pary „ „ 1·—
Karolina Kleinman

SPRZEDAŻ LOSÓW
i natychmiastowe powtórne ich nabycie w ratach miesięcznych

Losy, które u mnie sprzedane zostaną, można natychmiast z powrotem nabyć na spłaty w ratach miesięcznych. W ten sposób właściciel losu otrzymuje całą kwotę według kursu z potrąceniem odpowiedniej zaliczki, a zachowuje nadal prawo do wygranej swoich losów w sposób łatwy i wygodny.

Wyjaśnień udzielam chętnie każdego czasu i bezpłatnie.

Edward Urban
Dom bankowy w Bernie, Grosser Platz 23—25
(we własnym domu).
Uczciwych, stałych odsprzedawców angażuje się w każdej miejscowości
Tanie ceny! Wysoka prowizya!

Jedynie dla reklamy!!

1 para eleganckich spodni, najnowszy fason i krój kosztuje tylko 5 kor. 50 h., dwie pary 10 kor. 50 hal. Proszę się przekonać o niebywałej taniości i dobroci materyału w nowo otwartym magazynie konfekcyi męskiej **H. Klingera, Kraków, Rynek gł. L. 9, Pasaż Bielaka.** Za nadesłaniem miary (obwód w pasie i długość pokroku) wysyłam na prowincyę za pobraniem.



BILETY OKRĘTOWE
— DO —
AMERYKI i KANADY
KTO SIĘ CHCE UCHRONIĆ OD ZAWODÓW I STRAT NIECH ŻĄDA POUCZEŃ!
ZOFIA BIESIADECKA
OŚWIĘCIM.

Pierścionki
zaręczynowe, obrączki, wszelkie wyroby ze złota i srebra, oraz przeróbki i naprawy uskutecznia najtaniej
Józef Limanowski, Lwów, Szajnochy 1.

Nowo otwarta przy ulicy **DŁUGIEJ L. 27** (róg ul. Filipa) **w Krakowie**
RESTAURACYA i PIWIARNIA
JÓZEFA HAŁACIŃSKIEGO
WYDAJE:
śniadania, obiady i kolacye
po umiarkowanych cenach
Bufet obficie zaopatrzony w wszelkie wódki i wina, oraz w gorące i zimne przekąski
Piwo okocimskie. Pokoje do śniadań.
Lokal otwarty do godziny 1 w nocy.
Gazety i pisma robotnicze do dyspozycyi.



Tylko kor. 1·80
najnowszy amerykański aparat fotograficzny **Picolo** eleganckie i precyzyjne wykończenie do użycia także w podróży i na wycieczki wielkości 4×6 cm. kompletnie wyposażony z próbną fotografią i pouczeniem, według którego każdy początkujący może fotografować i zdjęcia wykonać. Za pobraniem tylko kor. 1·80.
Leop. Schaechter, Wiedeń 518 XVI/2. — Lerchenfeldergürtel Nr. 5.

SUKNA i modne materyały damskie i męskie poleca dom eksportowy **PROKOP SKORKOWSKY I SYN** W HUMPOLCU, CZECHY. Próbki na żądanie franko. Ceny bardzo umiarkowane. **ZEFIRY**

ROWERY
pierwszorzędne fabrykaty a to:



„Imperial“ Premier Werke Ega
„Kayser“ Zagraniczne
„Meteor“ Meteor Werke Graz (Styrya)
poleca na dogodne spłaty ratalne
Firma FEUERSTEIN, Lwów, Gródecka 59, tel. 756
SKŁAD MASZYN rolniczych, do szycia, rowerów oraz narzędzi i maszyn pomocniczych dla ślusarzy, kowali, piekarzy, masarzy itp. — Cenniki gratis.

Apteka Konstantego Wiśniewskiego
W KRAKOWIE
poleca własnego wyrobu
TABLETKI KASKAROWE
środek wypróbowany a gruntownie przeczyszczający żołądek, nie sprawiający boleści, nie zawiera bowiem **alesu**, a więc nieszkodliwy i przyjemny do zażycia. Zażywa się na czczo oraz idąc spać po 2 sztuki. — Cena słoika 1 kor.
Piwo z ekstraktem słodowym
wyborny środek na kaszel i katar płuc i żołądka, używa się 3 razy dziennie po 2 większe kieliszki. — Cena butelki 72 halerze.
Główny skład na zachodnią Galicyę.

Teatr Rozmaitości Varieté Bristol
Senzacyjny program. — Występy pierwszorzędnych artystów. — Codziennie 2 komedye. Początek o godz. 8 wieczorem.

F. LORD
ODDZIAŁ ROWEROWY
Gener. zastępstwo fabryk rowerów:
Puch
Waffenrad
Ipag
Kosmos
Kraków, Lubicz 1.

Radością dla kobiet i mężczyzn
są prawnie chronione i patentowane
Tabletki „Neosan“.
Przez lekarzy uznany, zadziwiająco skuteczny środek przeciw osłabieniu obojga płci. Neosan przywraca siłę męską i zachowuje takową do późnej starości. Tabletki nie rujnują żołądka i są wogóle nieszkodliwe.
Pudełko zawierające 20 tabletek kosztuje **4 kor. 50 hal.**
Wysyłka pocztą w dyskretnem opakowaniu.
Skład główny dla Austro-Węgier: **Apotheke zur HEIL. HERMINE,** Budapest, VII., Thököly 28. Depot 94.

Dewiza: Taniość, dobroć i trwałość!
Ignacy Cypres, Kraków, ul. Szewska 13.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. 1 Brytania anker Remont. System Roskopf z szwajcar. werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko K. 3·90. 1 Ameryk. elektr. złoty Rem. z marką Splendit, modny, nadzwyczaj płaski, kawalerski, z metalowym cyferblatem, 36 godzin idący, szwajc. werkiem, z łańcuszkiem K. 4·70. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 10·—. Stalowy damski Remontoir Kor. 7·80. Budzik najlepszy K. 3·—, Łańcuszki srebrne od Kor. 2·—. Zegarki złote damskie od K. 20·—. — **Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.**

Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowana
Agencya okrętowa
linia czerwonej gwiazdy „Red Star Line“
wysyła podróżnych pospiesznymi okrętami ze Lwowa wprost przez Antwerpię do Ameryki północnej i Kanady. Ceny najtańsze. — Sprzedaż biletów kolei ameryk. i kanadyjsk. po cenach oryginalnych. — Pouczenie bezpłatne. — Podróż Oceanem trwa 7 i pół dnia.
Włodzimierz Padlewski
Lwów, ul. Gródecka 89, II. piętro
naprzeciw głównego dworca kolei.

Północno Niemiecki Lloyd Bremen

(Norddeutscher Lloyd, Bremen)



Korespondencya w języku polskim, ruskim i niemieckim.

Generalna Agencya dla Galicyi we Lwowie, ul. Grodecka 93

S. SOKOŁOWSKI

Regularna bezpośrednia komunikacya przewozowa pospiesznymi (cesarskimi) i pocztowymi parostatkami z Bremen: **do Stanów Zjednoczonych Ameryki** (Nowego Jorku, Galweston, Baltimore), **Brazylii, Argentyny** (Buenos Aires), **Australii, Japonii** etc. Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki. Wszelkie wyjaśnienia w sprawach podróży i sprzedaż biletów:

Generalna Agentura Północno Niem. Lloydu we Lwowie, ulica Grodecka L. 93.

SALVATOR

OBCASY GUMOWE



NIEDOŚCIGNIONEJ TRWAŁOŚCI.

---

500 koron

płacę temu, kto udowodni, że w ciągu 3 dni nie usunął bezboleśnie swoich nagniotków, brodawek, stwardniałej skóry przy pomocy mojej **„Riaselbe"** Cena 1 słoika z pismem gwarancyjnem K 1·—. — Kemény Kaschau I., Postfach 12/144 Węgry.

30% taniej niż gdzieindziej!



Zegary, zegarki, pierścienie zaręczynowe, ślubne, kolczyki i t. p. — poleca

KAROL GAJEWSKI

Lwów, ul. Sykstuska L. 31. Filia: ul. Grodecka L. 58.
Telefon Nr. 1828.

Krem wschodnich piękności

znakomity środek na piegi, plamy na twarzy, wszelkie wyrzuty skórne i pryszcze. Wygładza i wydelikaca twarz do tego stopnia, że nadaje skórze młodość i świeżość. **Cena słoika 1 korona.**

Mydło wschodnich piękności.

Mydło to specyalnie przyrządzone do użycia wraz z kremem. **Cena 1 korona.**

Apteka pod „Złotym Jeleniem"

we Lwowie, Rynek 29
Wysyłka pocztowa codziennie.

Bardzo ważne!!

dla cierpiących na **przepuklinę. M. Frallich, Lwów, Grodecka 35,** Specyalista patentowanych bandaży wydał najnowszą ilustrowaną broszurę pod tytułem „Przepuklina i sukcis nowowynalezionych band«ży" i na żądanie wysyła każdemu gratis franko.

Noszone

już ubrania męskie jak n. p. palta zimowe, ubrania marynarkowe od kor. 14·— wyżej Wypożycza również ubrania po kor. 3·—. **Henryka Weinberger, Wiedeń, I., Singerstrasse 10 I piętro.** — Telefon Nr. 9101.

›Heldolana‹

światowej sławy mydło oraz puder piękności. **Specyalność piękných Paryżanek.** — Usuwa **wszelkie piegi, zmarszczki, pryszcze, plamy itd.** i nadaje **cerze świeżość i gładkość.**

Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i odnośnych handlach. Główne składy wysyłkowe: **Droguerya pod czarnym psem, Lwów, ul. Grodecka 23 i apteka XIV., Kraków, ul. Lubicz.**

Odbiorca może wygrać 100 fr.

Używajcie tylko

Globus

Ekstraktu do czyszczenia

Najlepszy środek do czyszczenia metali

Zast. Maurycy Vorzimmer w Krakowie

Do Szanownych Przyjaciół przemysłu polskiego i kupujących „Pobudkę".

Obcy fabrykanci widzą, że w krótkim czasie, wskutek braku kupujących, zupełnie przestaną u nas w kraju sprzedawać swoje bibułki cygaretowe.

Zwycięstwo tej gałęzi przemysłu polskiego, nad przemysłem obcym, zawdzięczyć należy całemu społeczeństwu polskiemu. Zwycięstwo to, ważne dla naszego przemysłu, ułatwiła **„Pobudka"** wyrób polski, pod każdym względem doskonały. Należy się jednak mieć na baczności, gdyż obcy fabrykanci, celem podejścia nas, używają:

polskich napisów na swych wyrobach, bez podania swego nazwiska i miejsca fabryki.

Uważać więc trzeba przy zakupnie bibułek cygaretowych, czy prócz polskiej nazwy **„Pobudka"** znajduje się również i nazwisko moje **Mr. W. Bełdowski** w Krakowie. Tylko ten wyrób cieszy się ogólnem uznaniem i pochodzi z rąk polskiego robotnika.

Żądajcie w trafikach **wyraźnie: „Pobudki" Bełdowskiego.**

Mr W. BEŁDOWSKI

właściciel fabryki tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.

Niniejszem zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, że magazyn mój pod firmą

D. BUCHNER, Kraków, Stradom 23
(dom własny)

znajduje się na **I. piętrze**, obok mego mieszkania, przeto też z powodu znacznie zmniejszonych wydatków, sprzedaję po **znacznie** zniżonych cenach i daję na spłaty miesięczne wszelkie materyały.

Na sezon wiosenny i letni

nadszedł świeży transport materyałów wełnianych, angielskich jedwabnych na kostyumy, suknie i bluzki, wielki wybór surowych jedwabi (czesuncza), woali, batystów, haftów, zefirów, oraz marcuizetty, grenadyny z bordyurami, popeliny i crepe de chine. Suknie koronkowe, tiulowe i tunniki. Wielki wybór dywanów, chodników, kap pluszowych, koronkowych i wełnianych portyer, stór tiulolowych, firanek i plusze na meble etc.

Dziękując za dotychczasowe względy Szan. P. T. Publiczności, polecam się **D. BUCHNER.**

Próbki darmo
materyi modnych, sukna,

ZEFIRÓW

materyałów lnianych na suknie, towarów lnianych i bawełnianych — wysyła
V. J. Havlicek & Bruder
Bad Podebrad.

Panowie cykliści!!

Z powodu wielkiego zakupna polecam **węże** do rowerów od K 3·—. **Płaszcze** od K 5·—. **Lampy** acetylinowe od K 3·50. **Pompy** od 90 hal.

Föbus Rosenmann
Lwów, Karola Ludwika 27.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Towarz. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Pościel

własnego wyrobu — kołdry, materace, wkłady, koce, poduszki, poszewki, prześcieradła, **łóżka** żelazne oraz kompletne **wyprawy** ślubne.

Najtaniej tylko u firmy

K. SKIBIŃSKI

Lwów, ul. Kopernika 7
w starym lokalu.
Proszę uprzejmie uważać na firmę.

L. 349/12.

Konkurs.

Zarząd Pow. Kasy chorych w Żywcu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę urzędnika kasowego z płacą miesięczną 120 koron przy tejże Kasie.

Od kandydata wymaga się fachowego uzdolnienia do prowadzenia Kasy chorych, jakoteż znajomości książkowania i kasowości.

Posada na razie nadaną zostanie prowizorycznie — po roku zadawalniającej pracy nastąpi stabilizacya.

Podania należy wnosić najdalej do dnia 25-go czerwca 1912 r., posada nadaną zostanie z dniem 1-go lipca 1912 r.

Żywiec, dnia 13 czerwca 1912.

Przewodniczący Pow. Kasy chorych:
Stanisław Szczepański.

GUMOWE specyalności dla Panów i Pań

prawdziwe francuskie dla panów I-szej jakości praw. chron. marka ochronna **„KOLONIA"** jako najlepsza dotychczas znana marka. 3 szt. K. 1·10, 6 szt. K. 1·90, 12 szt. K. 3·60 z dołączeniem 42 str. zawierającej broszury z ilustracyami, wysyła nieznacznie, bez podawania firmy i zawartości, dyskretnie, za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem należytości w markach pocztowych jedyna firma tego rodzaju

I. Kukla, Praga, Perlowa Nr. 33.

Ilustr. obszerny polski cennik z wyjaśnieniami i fotograf. w kopercie darmo i opłatnie.

Spółka komandytowa

Bachrich & Co • fabryka motorów
Wiedeń XIX-6. K. Z.

Najstarsza specyalna fabryka w monarchii motorów dwutaktowych na ropę

„CLIMAX"

Najtańsza siła popędowa



Najtańsza siła popędowa

Motory i lokomobile na ropę.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.** **Drukarnia Ludowa w Krakowie,** ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1310).